Rok VI^ty. Nr. 24.

Szkółka niedzielna

Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

Leszno. — *Niedziela czwarta po Zielonych świątkach,* dnia 12. Czerwca 1842.

Religia.

Czytanie z listu św. Pawła do Rzymian.

(Z Rozdziału ósmego.)

Bracia! mniemam, iż utrapienia tego czasu niniéyszego nie są godne przyszłéy chwały, która się w nas obiawić ma. Albowiem oczekiwanie stworzenia obiawienia synów bożych oczekiwa. Bo próżności poddane iest stworzenie, nie dobrowolnie, ale dla Tego, który ie poddał pod nadzieię. Bo i samo stworzenie będzie wyswobodzone z niewolnictwa skażenia na wolność chwały synów bożych. Wiemy bowiem, iż wszystko stworzenie wzdycha, i iako rodząca boleie aż dotąd. A nietylko ono, ale i my sami, maiący pierwiastki Ducha i sami w sobie wzdychamy, oczekiwaiąc przysposobienia synów bożych, odkupienia ciała naszego w Iezusie Chrystusie, Panu naszym.

Wytłómaczenie.

Co to są za utrapienia tego czasu, o których Apostół mówi, ciesząc ówczesnych Chrześcian i nas: że nie są godne przyszłéy chwały, która się w nas ma obiawić?

Utrapienia, które przypadały na pierwszych Chrześcian, były oto prześladowania i wszelkie inne dolegliwości, które dla wiary iużto od Żydów zatwardziałych, iużto od zabobonnych Pogan cierpieć musieli. Nadto do tych utrapień liczyć należy to wszystko, cokolwiek przykrego na nas się wali, iakoto: choroby, niedostatek, nędza, wzgarda, oczernienie i inne nieszczęścia mniéy więcéy na każdego człowieka przypadaiące. To wszystko w porównaniu z ową niebieską szczęśliwością, przygotowaną dla wybranych, niczém iest, nie iest godne przyszłéy chwały; bo ani oko widziało, ani ucho słyszało, ani żaden ięzyk wypowiedzieć zdoła, co Bóg zgotował dla wiernych sług swoich. I tato nadzieia niepoiętéy szczęśliwości ma każdemu dodawać odwagi do cierpliwego znoszenia wszelkiéy dolegliwości, która iako doczesna prędzéy lub późniéy się zakończy, a po niéy wieczne nastanie wesele.

Czy każdy Chrześcianin może tą pocieszaiącą nadzieią przyszłéy chwały w doczesnych cierpieniach ulżyć sercu swemu?

Ci, którzy prócz imienia nic w sobie nie maią chrześciańskiego, nie mogą w cierpieniach swoich doznać pociechy i ulgi w téy prawdzie religiynéy; ale Chrześcianie sprawiedliwi, cnotliwi, co swoie myśli, mowy i działania urządzaią według nauki Iezusa Pana, we wszelkich niepomyślnościach mogą się cieszyć tą

błogą nadzieią, że ich doczesne cierpienia w radość się zamienią, a téy radości nie będzie końca.

A iak maią się rozumieć te słowa Pawła świętego: że wszystkie stworzenia oczekuią obiawienia się synów bożych, to iest: szczęśliwości zgotowanéy dla wybranych bożych?

Święty Apostół mówi tu o owym czasie, w którym doskonała świetność, szczęśliwość, okaże się na wiernych pańskich, kiedy dusze sprawiedliwych po powszechném zmartwychwstaniu połączone z błogosławionemi ciałami swemi iaśnieć będą iak gwiazdy na niebie, i kiedy w obliczu całego świata na sądzie ostatecznym odbiorą nagrodę za swoie prace podięte około zbawienia. Całe stworzenie nieiako odnowi się, iak nas Pismo św. na wielu mieyscach naucza, dla tego wszystko stworzenie wzdycha do téy chwili; bo wiemy z ksiąg boskich, że przy końcu wieków niebo i ziemia ogniem spłonie, a potém nowe niebo, nowa ziemia powstanie.

A co ma to znaczyć: a nie tylko ono ale i my sami maiący pierwiastki, Ducha i sami w sobie wzdychamy, oczekiwaiąc przysposobienia synów bożych, odkupienia ciała naszego w Iezusie Chrystusie, Panu naszym?

Paweł św. mówi tu o sobie i o pierwszych Chrześcianach i chciał to powiedzieć: my, którzy iesteśmy pierwszymi Chrześcianami, którzy odebraliśmy Ducha świętego i iako Chrześcianie przyięci za synów bożych, powołani i wybrani do królestwa Chrystusowego, my słusznie wzdychamy do rozłączenia się z ciałem naszém, aby iak nayprędzéy połączyć się z Iezusem, Zbawicielem naszym.

Iakąż my z tych słów Pawła św. mamy odnieść naukę?

Oto tę: że im większa, żywsza iest wiara Chrześcianina w przyszłe błogosławione życie w królestwie boskiém, im większa i żywsza miłość Boga w Chrystusie; tém większa téż będzie nadzieia i zapewnienie iego, że posiędzie Boga i że w tém posiadaniu Boga szczęśliwym będzie, i tém większe pragnienie do iaknayprędszego oglądania i posiadania Boga.

Wykład obrzędów Mszy świętéy.

(Dalszy ciąg.)

§. 8. *Ewanielia.*

Nim Kapłan do śpiewania lub czytania Ewanielii przystąpi, prosi Boga, aby usta iego oczyścił iak niegdyś usta Izaiasza Proroka ognistym kamykiem, (*) aby ią godnie i przyzwoicie mógł ogłosić. Toż dopiero pozdrowiwszy wiernych słowy: Pan z wami! głosi iaka się zaczyna (Initium) lub następuie (Sequentia) Ewanielia, to iest podług którego Ewanielisty. Na ten odgłos cały Kościół na nogi powstaie, dla wielkiego uszanowania nayświętszych słów Zbawiciela, a chór lub usługuiący w imieniu wszystkiego obecnego ludu, odpowiadaią: Chwała Tobie Panie! (Gloria tibi Domine.) Do kogóż te słowa ściągaią się? Do samego Zbawiciela i są wyrażeniem wdzięczności Mu należnéy za przyniesioną z Nieba świętą i zbawienną naukę. Dawni Polacy na odgłos tych słów: *Initium* albo *Sequentia Sancti Evangelii*, za szablę uchwyciwszy, z pochew ią do połowy dobywali, oznaczaiąc przez to wielkie uszanowanie

(*) Gdy Pan Bóg po śmierci króla Ozyasza, wezwał Izaiasza, aby Żydom prorokował, iż kray ich spustoszony będzie, a ten się miał zaniegodnego, aby usta iego opowiadały ludowi wolą boską, wtedy ieden z Aniołów wziąwszy kamyk z ołtarza, dotknął nim ust iego i rzekł: Oto się to dotknęło warg twoich i odeydzie nieprawość twoia, a grzech twóy będzie oczyszczony. Izai. VI.

i gotowość do bronienia wiary; chowali ie, gdy odśpiewano *Gloria Tibi Domine.* Kapłan lub Dyakon po prześpiewaniu *Initium* lub *Sequentia* czyni krzyż na księdze, a potém na czole, ustach i piersiach, co wierni także czynić powinni, wyrażaiąc tym sposobem, że się nie wstydzą, iak mówi Paweł św., Ewanielii, że ią w sercu nosić i usty wyznawać pragną i za naywiększe szczęście sobie poczytuią. Kadzi potém księgę i w końcu po odśpiewaniu lub odczytaniu Ewanielii całuie ią. Obiedwie ceremonie są wyrazem wielkiego uszanowania. W uroczystéy celebrze, w czasie Ewanielii, Akolici ze świecami księgę otaczaią, przez co się wyznaie, że iest światłem naszém zbawiennėm i rozpędzeniem zgubnéy ciemności.

Iak wierni maią słuchać Ewanielii, przytoczymy tu słowa świętego Augustyna: „Słuchaymy," mówi On, „Ewanielii tak, iakbyśmy samego Boga do nas mówiącego słuchali. Strzeżmy się nazywać owych szczęśliwymi, którzy Go widzieć mogli; bo wielu z tych, co Go widzieli, śmierć Mu zadali; a między nami wielu, którzy Go nie widzieli, a weń uwierzyli; drogie to słowa, które z ust Iego wypłynęły, dla nas są spisane, dla nas zachowane, dla nas się ogłaszaią, równie iak dla tych wszystkich będą, którzy po nas żyć będą. Pan wprawdzie na wysokości mieszka, lecz iako prawda iest obecnym na ziemi. Słuchaymy Pana."..... „Ani iedno słowo," mówi Orygenes, „niech nam nie upadnie; ieżeli bowiem, gdy przyimuiemy Eucharystyą (Kommunią św.), strzeżemy się, abyśmy naymnieyszéy odrobiny nie uronili, nie będzież występkiem, o słowo Iego nie dbać równie iak o Iego ciało?

§. 9. *Credo.*

Gdy z głosem Ewanielii nauka zbawienia słyszeć się dała, iakże przyzwoito zawołać: *Credo in unum Deum*! wierzę w iednego Boga! i t. d. Kiedy Kapłan ten Skład wiary odmawia, wiernym także odmawiać go wypada. Kto go na pamięć nie umie i w książce nie ma, może odmówić Skład wiary, który zwyczaynie przy pacierzu się odmawia: Wierzę w Boga wszechmogącego i t. d., bo nie ma między temi obydwoma Składami różnicy. Na te słowa o Synu Bożym: „I wcielony iest (Incarnatus) z Ducha świętego, z Maryi Panny i stał się człowiekiem;" Kapłan i lud na kolana upada, dla uczczenia z głęboką pokorą taiemnicy wcielenia i narodzenia się z Maryi Panny Syna Bożego. — *Credo* odmawia się we Mszy w każdą niedzielę i uroczystości Pańskie, w święta N. Panny, Apostołów i Doktorów kościoła; że pierwsi wiarę św. rozszerzali, a drudzy iéy bronili pismami. W inne czasy i święta, tudzież w Mszach żałobnych, opuszcza się.

§. 10. *Kazanie.*

W pierwszych wiekach miewano kazanie zaraz po Ewanielii, przeniesiono ie późniéy po Kredzie. Katechumenom (sposobiącym się do Chrztu św.) aż do końca kazania wolno się było w kościele znaydować; po kazaniu zaraz ich oddalano. Z tego to powodu część Mszy, o któréy dotąd mówiliśmy, Mszą Katechumenów była nazwaną.

Rozmaitości.

Sposób robienia kaszy kartoflanéy.

Kartofle, czysto obrane i wypłukane, trą się na tarce do wody; a gdy ich iuż iest podług żądania, n. p. ćwierć, zostawiaią się w wodzie do drugiego dnia.

Nazaiutrz woda się zlewa powoli, a pozostała massa przez sita, ściskaiąc rękami, przeciera się znowu do wody, i w tym stanie zostawia się do dnia trzeciego. Ieżeli ta massa nie będzie dosyć czystą i białą, nalewa się inna woda; a to można robić do trzech razy, nie zostawiaiąc iednak iednéy wody dłużéy nad ieden dzień, żeby nie skwaśniała. Gdy iuż massa, niczém innèm iak tylko krochmalem będąca, zupełnie iest czystą, wykłada się na obrusy, dla wysuszenia, naylepiéy na słońcu. Po wyschnięciu massa się tłucze i przesiewa na mąkę; z téy robi się ciasto twarde, iaiami rozrobione, które się trze na tarce: i iuż iest kasza. Chcąc mieć kaszę okrągłą, trzeba oddzielić żółtka i zrobić dwa ciasta, iedno z białkami, drugie z żółtkami. Ciasto z białkami sieka się i przesiewa przez rzadki przetak, obracaiąc w koło, żeby się kasza okrągłą stała.

Trucizna na krety.

Ziemianin galicyiski powiada: Trucizna na krety ma być taka: „W orzechu wydrążonym dziurkę uczyniwszy, natkać w niego wraz zmieszaną siarkę utartą z plewami i woskiem pełno; a zatkawszy inne dziury i przechody kretowe, nayszerszą dziurę zostawić, i w nią orzech wewnątrz zapalony włożyć, a wszystkie krety, nie maiąc którędy uciekać, wyzdychaią. — Zgromadzisz także do wybicia wszystkie krety, gdy żywego kreta i siarkę w garnek wrzucisz i zapalisz. Wszystkie bowiem zbiegaią się na pisk iego, iakoby na ratunek. Tymże sposobem na wierzch ie wywabisz, zatkawszy ich dziury porami albo cybulą, iak szalone czémprędzéy wybiegną.

Leczenie wrzodów powstaiących u koni na piersiach.

Wrzód powstaiący na piersiach u koni, gdy doyrzeie, pęka i wydaie ropę: żeby więc naturze dopomódz, smaruie się go raz na dzień gęsiém lub zaięczém sadłem, dopóki dostatecznie nie zmięknie: przecina się potém skórę ile być może nayniżéy, ażeby ropa z łatwością spływać mogła, wyciska się iak naylepiéy ropę i zasmarowywa pomienioną tłustością; wyciskanie to i smarowanie, powtarza się raz na dzień dopóty, dopóki się rana nie zgoi. — Wyciśniętą ropę iak naystaranniéy obcierać należy. — Gdy wrzód samowolnie doyrzewa i pęka, rana dochodzi często takiéy wielkości, że koń ustąpnąć nie może. Używaiąc zaś pomienionego sposobu, nigdy tak szkodliwy skutek nie następuie. W braku zaięczego lub gęsiego sadła, można użyć wieprzowego, lub niesolonego masła.

Doświadczony sposób wygubienia pluskiew i ich nasienia.

Młodych gałązek modrzewia, drobno ukraianych, z listkami, funt ieden, nalewa się garncem miękkiéy wody i na wolnym ogniu do połowy gotuie. Potém się ten odwar cedzi, i gdy ieszcze iest ciepły, macza się w nim pendzel i smaruie, gdzie się pluskwy znayduią. Tym odwarem zmaczana pluskwa natychmiast się nadyma, czernieie, ginie, a nasienie iéy pęka. Ten odwar można w naczyniu szklannèm lub gliniannèm, wewnątrz polewaném, długo przechowywać.